



Juliusz Dragan

**„Wyścig po biomasę z pola dla kotła wystartował, tylko gdzie jest biomasa w ilości potrzebnej kotłowniom?”**

Do napisania tego artykułu nakłoniła mnie przekora i względna wiadomość. Podobno biomasy w Polsce brak, a kotłownie bardzo obawiają się inwestowania (już niestety koniecznego) w jej spalanie.

Przeglądając archiwalne artykuły trafiłem na artykuł z poprzedniego roku, który ukazał się w Gazecie Wyborczej pod tytułem „*Ekologiczne wymogi UE sprawiają, że firmy używają tak niekonwencjonalnych paliw jak tłuszcze zwierzęce, a nawet pestki wiśni i lupiny słonecznika*” z dn. 12 lipca 2007 r., i utyskiwania w energetyce, że biomasy niema a tutaj jeszcze idą bardzo konkretne ograniczenia ze spalaniem drzewa w różnej postaci. Czy to źle czy dobrze, że takie ograniczenia idą?, i czy naprawdę biomasy z pola może brakować? Odpowiedź jedyna to – bardzo dobrze że takie ograniczenia idą, o lasy i drzewa trzeba dbać bezdyskusyjnie ale myślę, że nie musi brakować biomasy z pola. Wystarczy ją dostrzec i logicznie ułożyć program inwestycyjny dla Rolnika i energetyki. To muszą być zbieżne działania oparte o współpracę z wzajemną korzyścią na bardzo wiele długich najbliższych lat, tak potrzebną Rolnikowi i kotłowni. Pierwszy raz te zdawałoby się odrębne światy stają się jednym łącznym działaniem z korzystnym skutkiem dla nas wszystkich. Niebawem, ale to prawda.

Wyścig po biomasę z upraw „ruszył”. Rozporządzenie Ministra Gospodarki z dn. 14 sierpnia 2008 r. Dz. U. Nr 156 poz. 969 wyjaśnia, jaką biomasę może spalać kotłownia zawodowa jeżeli chce pozyskiwać prawo do obrotu emisją. Należało by powiedzieć NARESZCIE i dodać – dlaczego tak późno. Ale dobrze że wreszcie. A najbardziej cieszy mnie fakt, że nie można tej decyzji odłożyć na półkę czy opóźnić jej wejście w życie. Bardzo pozytywne dla naszych gospodarstw rolnych miotanych radością i smutkiem upraw tradycyjnych. Rynek zbożowy coraz częściej przypomina świńskie górki. Raz dobrze płacą za zboże po czym następnie kolejnego roku nie tylko że płacą mniej, ale i usiłują unieważniać zawarte już umowy. Co to oznacza dla upraw roślin energetycznych? Tylko jedno – szeroko otwarte drzwi dla upraw roślin energetycznych. Pytanie zatem – kto za nimi stoi, cwany pośrednik czy partner?. Kto znajdzie uczciwego partnera i do tego profesjonalistę, ten wygra piękny czas inwestycji i stabilnego rozwoju. Niestety a raczej na pewno (znając polskie realia) wielu straci i będzie psioczyć, ale to właśnie Ci będą mieli rację. I to jest jedyny w tym momencie tkwiący problem. Nie trzeba długo wyjaśniać, że tym razem przy stole inwestycyjnym chcąc nie chcąc siedzą kontrahenci zainteresowani dokładnie tym samym:

1. Rolnik zainteresowany wieloletnią stabilną czytelną i rzetelną współpracą. Taką, która pozwoli mu opracować wieloletni program upraw z przewidywalnym przychodem, pozwalającym godnie utrzymać rodzinę oraz otrzymywać zapłatę za swoją pracę, pozwalającą tym samym inwestować corocznie wystarczające pieniądze tak, by produkować wydajnie z zachowaniem pełnej kultury rolnej. Po prostu by stać go było dbać o ziemię tak jak jej jest to należne, bo póki co z niczego innego jak tylko z jej darów Rolnik utrzymuje rodzinę móc zapewnić im godną przyszłość.
2. Kotłownia oczekuje gwarancji dostaw paliwa na plac w wieloletnim najchętniej 10 – 15 letnim czasie. W jej interesie jest dobra współpraca z Rolnikiem. Jego praca i uzyskiwane przyrosty zapewniają biomasę (paliwo) na potrzeby kotła. Jeżeli kotłownia chce uzyskiwać niezbędne środki inwestycyjne na modernizację już istniejącego kotła czy też budowę nowego, musi mieć zapewnione dostawy paliwa na plac. A jak je zapewnić? Przez dobrą współpracę Rolnika, operatora dostaw (pośrednika) i kotłowni jako końcowego odbiorcę i późniejszego płatnika.

Jest tylko jedno uzupełniające pytanie?

- a) czy kotłownia lokalna, która chce inwestować w kotły małej mocy np. 5 do 15 MW opalane biomasą może sama zawierać umowy z Rolnikami lub z jednym liderem produkcji i wieloma innymi uzupełniającymi dostawę biomasy (i stanowią rezerwę dostaw)?
- b) czy kotłownie przemysłowe, elektrociepłownie lub energetyka wymaga już operatora dostaw z górnej półki?. Nie musi mieć na początku współpracy ziemi (kupi ją na pewno), ale musi mieć wiedzę o różnych uprawach oraz dużą umiejętność zorganizowania upraw w dużych gospodarstwach, stworzyć

całą logistykę współpracy, inwestowania, rozliczania produkcji i dostaw dla kotła, gwarantując mu bezpieczną pracę.

Byleby pośrodku nie zabrakło rozsądku i uczciwości, bo musi powstać cała grupa operatorów dostaw, system logistyczny odbioru przyrostów od Rolnika, magazynowania i przetworzenia biomasy w celu zabezpieczenia rytmicznych dostaw dla kotła. Bowiem taki jeszcze nie powstał. Skoro teraz ma być tak dobrze to gdzie jest haczyk? Ano jest – w polu i czasie. Dlaczego w polu? Cóż – to właśnie pole ma dać biomasę czyli uprawa roślin energetycznych, a żeby było ciekawie, nie pieniądze są problemem. System dopłat do nasadzeń i dopłat obszarowych jest dość dobry, a nawet i wręcz wystarczający by utrzymać plantację. Czas wyrośnięcia rośliny do ścińki to niestety kilka lat. To są te lata, gdy energetyka lekceważyła biomasę z upraw. Znaczna strata kilku długich (opłacalnych) lat stwarza nie mały problem. Zapotrzebowanie na biomasę jest ogromne i będzie z roku na rok coraz większe, tylko jej samej w sobie brak. Czyżby groził nam zastój inwestycyjny w nowe kotły (opalone biomasą) z braku paliwa?. Tak może być, ale czy musi? Chyba nie. Co trzeba zrobić aby przyrost biomasy rozwijał się na tyle dynamicznie, by nie hamował inwestycji w nowe źródła energii?. Troszeczkę szerzej spojrzeć na rośliny i ich potencjał uprawowy. Wierzba jest bardzo dobrą ofertą ale wymaga trójpolówki i czasu zanim zacznie dawać przyrosty dla kotła. Inne rośliny?. Jakie?. Kukurydza byłaby dobrą ofertą uzupełniającą do czasu osiągnięcia oczekiwanych przyrostów z wierzby, nawet jako przedplon uzupełniający przychody Rolnika i niezłą ilość biomasy dla kotła (bardzo dobra jest do pelletowania i brykietowania), lecz ma znaczne ograniczenia. Niestety, wrażliwość pogodową i coraz bardziej niebezpieczne choroby. Więc co – słoma?. Jako uzupełnienie tak, ale jako źródło stabilnej ceny paliwa już niestety nie. Zbyt szerokie zapotrzebowanie w samym rolnictwie, a to oznacza walkę cenową co kilka lat z innymi klientami. Niestety miskantus, malwa, topola czy trawy nie rozwiążą tego problemu. Można szukać rezerw w przetwarzaniu odpadów organicznych, ale to tylko cząstka tego zapotrzebowania.

Potrzebne jest zatem źródło biomasy które zdynamizuje uprawy, poprawi rachunek ekonomiczny gospodarstwa, obniży koszty pelletowania czy brykietowania, oraz zapewni przewidywalną przyszłość inwestycyjną kotłowni, w wraz z tym stabilną i bezpieczną pracę kotła. Co najmniej trzy lata dochodzenia uprawy do właściwych przyrostów to kolejne trzy lata opieszałości w inwestycje w kotłowni. Nikt nie zainwestuje w duży kocioł opalany biomasą bez realnej możliwości pozyskania w wiele lat bezpiecznej jej ilości. To prawie jak ściana. Kotłownie chcą inwestować nawet w uprawy te duże i te małe. Rolnik jeżeli zobaczy rzeczywistego partnera, stabilną i przewidywalną opłacalność jest gotów zastąpić czy tylko uzupełnić, a z czasem zmienić profil produkcji. Potrzebna jest roślina, motor inwestycyjny, jej wiarygodność finansowo–produkcyjna. Taka, która zdynamizuje powstawanie upraw energetycznych. I tu niespodzianka. Jest taka znana Rolnikom, nie dostrzegana przez producentów brykietu i pelletu nie znana energetyce, a szkoda. Dobra dla małych upraw np. od 5 do 100 ha dla dużych z kolei to świetny przedplon dający niezłe zabezpieczenie finansowe do pokrycia kosztów zakładania plantacji wierzby, co gwarantuje pełne zabezpieczenie finansowe plantatora, dając bardzo dobre przyrosty biomasy. Jeszcze bez zagrożeń biologicznych, świetnie znajdująca się w zmieniającym się w polskim klimacie. Dla producentów peletu czy brykietu dobra informacja – ma ligninę, lepsze co powoduje brak dodawania innego składnika dla dobrego pelletowania. MEC w Grudziądzu zainwestował ogromne pieniądze w specjalną linię do pelletowania słomy, najtrudniejszej biomasy do spellutowania (sukces KAHL'a to pewne) tylko, że nasza roślina nie stwarza takich problemów jak słoma. Jest łatwiejsza w przetwórstwie i dobrze się spala. Więc któż to taki? Nie kto inny jak SUCRUM SORGO skromnie przebijająca się do grona roślin energetycznych. Nie dostrzegana przez znawców biomasy dla kotła. Dlaczego? To baaaaaaardzo duży błąd, gdyż jest to roślina zasługująca na znaczny szacunek i uznanie. Łatwa w uprawie a znana rolnikom. Plonuje wyśmienicie, niema szkodników jak kukurydza, świetnie czuje się w naszym klimacie. Siejesz ją dopiero po 15 – 20 maja po wiosennych przymrozkach wraz z zakończeniem innych prac rolnych (nie ma konfliktu z wykonywaniem prac w gospodarstwie). Rośnie aż do przymrozków zimowych. Ścinana może być nawet w czasie zimy. Belowana maszynami rolniczymi, co nie zmusza do dodatkowych wydatków dla Rolnika. Przykryta folią świetnie się przechowuje tracąc wodę czyli zyskując wartość energetyczną. Ścinana w listopadzie po zakończeniu wegetacji ma ok. 35% wilgotności, to piękny wynik. Po kilku miesiącach magazynowania pod folią zbelowana osiąga 20% wilgotności. To obniża koszty suszenia do pelletowania, i oznacza dobrą wilgotność do spalania. Co zatem znaczy Sorgo w uprawie dla Kotłowni? Tylko jedno, ale jak ważne. Możliwość rzeczywistego pozyskiwania praktycznie każdej ilości potrzebnej biomasy. Wystarczy sprawdzić ile pola jest do zagospodarowania po zmniejszonej produkcji buraka czy mniej opłacalnych zbóż. O ile jest mniej upraw paszowych albowiem produkcja mleka została ograniczona i raczej nie będzie zwiększona?. O ile ha. zmniejszy się uprawa Kukurydzy skutecznie zahamowana przez choroby?. Po podsumowaniu okaże się, że nie brakuje nam ha. ani Rolników, a i Kotłownie bezpiecznie mogą planować inwestycję w obniżenie emisji dzięki biomasie z pola.

Sorgo to bardzo dobra oferta jako roślina energetyczna, oraz roślina uzupełniająca dla zakładanych upraw wierzby. Dopłaty do upraw jednorocznych jeszcze istnieją jednak za kilka lat mogą się zmniejszyć czy nawet zniknąć, ale to dopiero za kilka lat w nowych funduszy strukturalnych, co nie oznacza że tak będzie. Ze względu na rosnące zapotrzebowanie biomasy i niestety zbyt mało upraw roślin wieloletnich, wszelkie takie przypowieści trzeba włożyć między bajki. Sorgo umożliwia też coroczne dostarczanie biomasy. Dobrze ułożony program inwestycyjny dla plantacji Sorgo a docelowo Wierzba, pozwala plantacji corocznie uzyskiwać plony i godne dochody. Kapitał uzyskany za sorgo stanowi skuteczne zabezpieczenie inwestycji w plantację. Pozwala nawet przeznaczyć część kapitału na doinwestowanie w maszyny czy też urządzenie do przetwarzania przyrostów. A więc jest rzeczywista opcja dla dynamicznego rozwoju upraw energetycznych, a tym samym paliwa na plac dla Kotłowni. Sorgo to bardzo skuteczne obniżenie kosztów produkcji pelletu czy brykietu. Trocina czy odpad drzewny uzyskał astronomiczne ceny które stanowią 65 do 75% kosztów produkcji. Uprawy Sorgo dla takich Zakładów to możliwość znacznego obniżenia kosztów własnych, a to z kolei pozwoli polskim pelearniom produkowanie dobrej jakości paliwa dla Kotłowni przemysłowej, i to w dość dobrej cenie. Sorgo także jako roślina do rozdrobnienia i spalania jest dobrą ofertą. A więc jest paliwem prosto z pola, po ścinie, lecz także bardzo dobrym paliwem po przetworzeniu. Inaczej mówiąc, Panowie czas przestać „szukać dziury w całym”, a konkretnie zacząć wykorzystywać potencjał który mamy. Jest niemały wręcz wystarczający dla Energetyki, Ciepłownictwa oraz wszelkiego idącego z tym przetwórstwa. Jest to roślina godna szacunku i uprawy, zapewniająca stabilny rozwój rolnictwa jak również energii z biomasy. Zatem, czy rynek upraw niesie ze sobą jeszcze jakieś niespodzianki ? Na pewno, wystarczy je tylko dojrzeć co pozwala ze spokojem widzieć dynamicznie rozwijającą się produkcję energii z biomasy. I bardzo dobrze, czas najwyższy zacząć.

**Autor: Juliusz Dragan**